

ZBIGNIEW FILIPIAK¹

Idee ostatniej szansy. Esej recenzyjny książki Rafała Lisa pt. *W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego*

Ostatnie lata I Rzeczypospolitej to zarówno jeden z najbardziej ekscytujących i burzliwych okresów w historii narodu polskiego, jak i żyzne i wielopłaszczyznowe pole badawcze, z którego po wielokroć czerpali luminarze rozmaitych dziedzin nauk historyczno-społecznych. Wizja nieszczęścia o niesłychanej skali, jakie spotkało Polaków, wyglądała jeszcze bardziej dramatycznie rozpostarta na tle imponującego wysiłku poniesionego dla ratowania państwowości, czego ukończeniem był Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 maja. Stąd duża liczba studiów i opracowań, zarówno dzieł trudnych i wnikliwych, jak i prac prostszych, mających trafić do umysłów przeciętnych czytelników. Łączyła je zwykle chęć wzbudzenia refleksji o przyczynach narodowej tragedii, próby odpowiedzi na pytanie, czy były szanse jej uniknięcia. Kierunki rozumowań i wnioski bywały zresztą rozmaite, uzależnione niejednokrotnie od osobistych przekonań autorów czy panujących w danych okresach tendencji światopoglądowych.

Atrakcyjnym areałem badawczym stała się spuścizna myśli polityczno-prawnej, jaką generowano w obliczu pogłębiającego się kryzysu. Liczba dzieł, pism, projektów, koncepcji i polemik była wszak wówczas ogromna. Okazuje się, że temat pozostaje inspirujący do dziś, skoro porusza go autor młodego pokolenia. Monografia Rafała Lisa „W poszukiwaniu prawdziwej Rzeczypospolitej. Główne nurty myśli politycznej Sejmu Czteroletniego” musi obronić swoją wartość w otoczeniu dzieł takich klasyków, jak: Władysław Konopczyński, Bogusław Leśnodorski, Emanuel Rostworowski, Jerzy Michalski czy wybitnych znawców współczesnych z Anną Grześkowiak-Krwawicz i Zofią Zielińską na czele. Świeżość ujęcia może

¹ Zbigniew Filipiak, Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa, Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska, filipiak@umk.pl.

obietcywać fakt, że autor nie jest z wykształcenia historykiem czy też historykiem prawa, lecz politologiem.

Badacz pragnie ukazać główne nurty myśli politycznej, jakie nadawały ton czasom Sejmu Wielkiego. Owe ideowe kierunki wyznaczają wybrani autorzy – Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Józef Pawlikowski, Ignacy Łoborzewski oraz Adam Wawrzyniec Rzewuski. Wszyscy proponowali koncepcje republikanizmu w Polsce, uwarunkowane zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym – w perspektywie zmian politycznych i społecznych zachodzących wówczas w Europie oraz pod wpływem lektur „ze świata”.

Od zakreślenia zagranicznych kontrowersji na ów temat autor rozpoczyna zresztą rozprawę. Pierwszy rozdział wstępny to omówienie twórców oświeceniowych, którzy przekładali monarchię nad republikę. Pojawiają się tu kolejno: Monteskiusz, Hume, Jean Louis De Lolme. Na osobnej i szczególnie interesującej pozycji umieszcza autor Johna Adamsa, bardziej znanego ze swoich dokonań politycznych, uwieńczonych prezydenturą USA w latach 1797–1801². Podobnie jak poprzednio wymienieni, Adams przychylnym okiem spoglądał na ustrój brytyjski, w którym co do zasady widział racjonalne rozłożenie akcentów monarchicznych, arystokratycznych i republikańskich. Skądinąd przez to uznawał Wielką Brytanię za faktyczną republikę (używał nazwy „monarchiczna republika”). Przyszłość widział już jednak w bezstanowym społeczeństwie amerykańskim, które miało według niego jeszcze lepiej chronić przed despotyzmem władzy. Na dodatek Adams dał się poznać jako wnikliwy komentator ówczesnych systemów ustrojowych Europy, a zwłaszcza tych mieniących się republikańskimi. Krytykował porządki polskie, uznając, że arystokracja zyskała przewagę nad ludem, a ten nie ma naturalnego sprzymierzeńca w silniejszym królu. Rzeczypospolita podług Adamsa była niczym innym jak „prostą arystokracją pod nazwą królestwa, gdzie nieliczni są ponad zasięgiem praw, a większość pozostaje bez ochrony”. Kryzys pogłębiało zacofanie ekonomiczne, skłonność do anarchii, nietolerancja religijna, nikła pozycja międzynarodowa. Początków polskich nieszczęść upatrywał przede wszystkim w stopniowym osłabianiu władzy monarchów (po wygaśnięciu dynastii Piastów), wprowadzeniu wolnych elekcji, rozdawnictwie przywilejów dla szlachty.

² Warto przypomnieć, że prezydentem USA został później (w latach 1825–1829) również jego syn – John Quincy Adams, który w 1800 roku jeszcze jako minister pełnomocny rządu amerykańskiego w Prusach podróżował po Śląsku, będąc m.in. prekursorem wspinaczki górskiej na obszarach Karkonoszy. Swoje wnikliwe obserwacje z tych wypraw publikował potem w literackiej prasie amerykańskiej. „Listy o Śląsku” w języku polskim zaczęły ukazywać się od połowy lat 80. XX wieku, a pierwsze wydanie kompletne pojawiło się w 2014 roku.

Przykład Polski był dla Adamsa jawnym przejawem despotyzmu, nie mniej dotkliwym (a może nawet dotkliwszym) dla ludu niż monarchizm absolutny, który grozić mógł również innym republikom – podobnych, choć mniej zaawansowanych zjawisk dopatrywał się w ówczesnej Wenecji. Sedna problemu szukał w rozwarstwieniu społecznym (mogącym skądinąd wynikać nie tylko z kryzysu ekonomicznego podziały generować mógł również według niego dynamiczny rozwój cywilizacyjny). Jedynym rozwiązaniem, które miało uszczepić narody czy to przed jawnym, czy bardziej ukrytym despotyzmem, było dla niego przyjęcie porządków konstytucyjnych wzorowanych na Wielkiej Brytanii i USA oraz konsekwentny podział i równowaga władz.

Przejsie do istoty rozprawy poprzedza jeszcze Rafał Lis opisaniem poglądów dwóch zwolenników republikanizmu – Jeana Jacques’a Rousseau i Thomasa Paine’a. Szczególną uwagę budzi oczywiście pierwszy z nich, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę jego zainteresowanie sprawami polskimi oraz żywy odźwięk jego dzieł nad Wisłą.

Rousseau to dla autora tej rozprawy postać kluczowa dla odnowienia idei republikańskich w XVIII wieku, kiedy wielu myślicieli wydawało się w nie wątpić. To pieśń demokracji, obywatelskiej wolności, co spowodowało jego szczególny stosunek do sarmackiej wizji republiki, którą krytykował, ale jakby w mniejszym stopniu (a może lepiej napisać – z pozycji o wiele przychylniejszej) niż inni pisarze oświeceniowi, a gdy nawet zdecydował się na zakreszenie koncepcji zreformowania Rzeczypospolitej, to z poszanowaniem szeregu jej tradycji i zasad. Mowa tu rzecz jasna o pracy *Considérations sur le gouvernement de Pologne et la réforme projetée*, wydanej już po jego śmierci (Londyn, 1782 r., wydanie polskie – 1789 r., Warszawa). Był to efekt prośby wystosowanej przez Konfederację Barską do Jana Jakuba o napisanie projektu konstytucji dla Polski³.

Trzeba jednak w tym miejscu zauważyć za Bogusławem Leśnodorskim, że Rousseau tworzący niejako na zlecenie polskich polityków zdecydowanie łagodził radykalizm swoich postulatów społecznych i ustrojowych. Uwolnienie chłopów z poddaństwa nazywał co prawda wielkim i pięknym przedsięwzięciem, lecz jednocześnie niebezpiecznym. Radził Polakom odłożyć je w czasie: „Zacznijcie

³ Autor recenzowanej monografii podkreśla, że w pierwszej kolejności konfederaci zwrócili się do Gabriela Mably’ego, który napisał i wydał w Londynie *Du gouvernement et des lois de la Pologne* (1781). W odróżnieniu od propozycji Jana Jakuba, dzieło Mably’ego nie spotkało się w Rzeczypospolitej z większym odzewem, jednak pewne jest to, że Rousseau poznał je przed napisaniem swoich „Uwag”. W kontaktach z oboma myślicielami pośredniczył Michał Wielhorski, paryski poseł Konfederacji.

od pracy nad nimi i nie wyzwalajcie ich ciała przed wyzwoleniem ducha!”. Odważniejszy w tych kwestiach był Mably, który w swoim dziele adresowanym do Polaków ostrzej ganił szlachtę za utrzymywanie chłopów w niewoli, domagał się zrównania ludzi przed sądami. Widział w szerokich masach ludowych naturalnych obrońców kraju, choć w ostateczności pozostawał podobnie jak Rousseau zwolennikiem przemian społecznych stopniowych, indywidualnego wyzwolenia włościan, nobilitacji bogatszych mieszczan (Leśnodorski, 1951, s. 105–106).

Idea sarmackiej Rzeczypospolitej bliska była Genewczykowi jako realizacja jego *idée fixe* w postaci umowy społecznej i nawet jeśli w swoich najbardziej znanych pracach pisał o autentycznej władzy ludu, to z kart „Uwag” wynikało, że uszczuplenie szeregów suwerena do polskiej szlachty nie było dla niego znaczącą skazą, a podział na stany miał być utrzymany. Jednocześnie wielkie znaczenie przykładał do sejmu, a właściwie izby poselskiej jako emanacji większości „ludu”, która to powinna być „trwała”, „zawsze gotowa”, czyli obradować stale. Suwerenność woli reprezentowanych wyborców miały gwarantować instrukcje realizowane przez posłów (myśl tę aprobowali i kontynuowali Kołłątaj i Staszic). Rousseau widział zresztą władzę sejmu jako daleko wykraczającą poza wydzielone kompetencje tworzenia prawa: „Do sejmu zatem należeć ma nie tylko ustawodawstwo, ale prawdziwie najwyższy i nieustanny rząd Rzeczypospolitej”. Trudno dziwić się powodzeniu jego przemyśleń nad Wisłą, skoro w „Uwagach” padały zdania o tym, że sejm „może wszystko”, „stoi wyżej niż prawo” czy że władza wykonawcza ma ściśle podlegać ustawodawczej. Szczególną sympatię żywił Jan Jakub do polskich sejmików, które były dlań „palladium swobód” – kontrolujące i wiążące posłów instrukcjami, głosujące nad niektórymi propozycjami rządowymi. Widział w sejmikach element przypominający ulubioną przez siebie demokrację bezpośrednią i stąd postulował wzmocnienie ich kompetencji (Leśnodorski, 1951, s. 107–111).

Pisząc o Rousseau, Rafał Lis zauważa jednak, że nie był on wolny od krytyki wobec ustroju Rzeczypospolitej, wyrażając zdziwienie, że tak osobliwy ustrój był w stanie utrzymać się tak długo. Jego recepty na przyszłość szły w kierunku republikanizacji ustroju, wzmocnienia pozycji władzy ustawodawczej. Zdecydowanie odradzał przy tym dziedziczość tronu, choć przyznawał, że rozległość ziem Rzeczypospolitej wymagała władzy króla. Podkreślał przy tym wagę wychowania obywatelskiego i żołnierskiego, celem ochrony kraju. Należy zwrócić uwagę, że Jan Jakub Rousseau, zastanawiając się nad kwestiami ustrojowymi w „Uwagach nad rządem polskim”, doszedł do przekonania, że pożądane jest, by organizować państwo w oparciu o naród, stąd postulował narodotwórczą działalność instytucji państwowych. Należy podkreślić, że był on jednym z pierwszych myślicieli,

który przedstawił swoją definicję tożsamości narodowej, która według niego nie jest wrodzona, tylko podlega kształtowaniu (więcej na ten temat: Baranowska, 2013).

Wypada przypomnieć, że w swoim sztandarowym dziele, czyli „Umowie społecznej”, Jan Jakub unikał ostatecznego stwierdzenia, który z ustrojów uważał za najdoskonalszy, ważąc plusy i minusy różnych formacji, konfrontując je z naturalnymi uwarunkowaniami nacji i krain. Pisał przy tym: „Gdy ktoś pyta, jaki rząd jest bezwzględnie najlepszy, stawia pytanie nierozwiązalne oraz nieokreślone” (Rousseau, 1920, s. 77). Wyrażał jednocześnie dużą dozę wątpliwości co do realności marzeń o prawdziwie demokratycznej republice, a nawet pisał, że takowa nigdy nie istniała. Przekonywał, że ma ona szanse utrzymania i rozwoju jedynie na małym obszarze, gdzie można byłoby zbierać lud na zgromadzeniach. Lud taki musiałby na dodatek mieć wyrównany poziom zasobności, być prosty w obyczajach i daleki od zbytku (Rousseau, 1920, s. 63). Marzenia te miały w pewnym zakresie wrócić za rządów Robespierre’a we Francji, który śladem swojego ulubionego pisarza chciał wierzyć w „republikę drobnych posiadaczy”. Do poglądów Jana Jakuba na terytorialną rozległość republiki odnosi się Rafał Lis pisząc o propozycjach Genewczyka, by podzielić Rzeczpospolitą na trzy, a nawet trzydzieści trzy skonfederowane prowincje zarządzane przez sejmiki, w czym wyraźnie widać było szwajcarskie wzorce kantonalne.

Przechodząc do omawiania dorobku ideologów rodzimych, autor nie pomija czasów wcześniejszych (Rozdział II – „Między republikanizmem a monarchizmem. Przegląd głównych nurtów polskiej myśli politycznej po 1773 roku”). Podkreśla przy tym, że pierwszy powszechnie znany myśliciel oświeceniowego przełomu, który wzywał do postępowych zmian ustrojowych – Stanisław Konarski, bliższy był jeszcze wcześniejszym koncepcjom reformatorskim epoki saskiej, jakie wyrażał nade wszystko Stanisław Dunin-Karwicki. Z drugiej jednak strony zaznacza, że to właśnie Konarski ostatecznie udowodnił absurdalność instytucji liberum veto, dla której nawet potem Rousseau będzie łagodniejszy na kartach swych „Uwag o rządzie polskim”. Bez wątplenia jednak stosowany przez Konarskiego (oraz innych twórców z czasów saskich i pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, takich jak Stanisław Szczuka czy Stanisław Leszczyński) kod pojęciowy w okresie Sejmu Wielkiego będzie uchodził za archaiczny, a młodszy myśliciele nie będą się na niego powoływać, woląc szukać inspiracji w nowoczesnych koncepcjach, jakie docierały zza zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Kolejni pisarze omawiani przez Rafała Lisa w rozdziale drugim to Antoni Popławski, Józef Wybicki oraz Michał Wielhorski, którzy w największej mierze położyli podwaliny pod myśl reformatorską Sejmu Czteroletniego. Ostatni z nich

dał się poznać jako poseł paryski konfederatów barskich, który „zlecił” Rousseau napisanie „Uwag o rządzie polskim”, tak też jego nieco później zmanifestowane koncepcje polityczne nie zaskoczyły, pozostając pod bezpośrednim wpływem myśli Jana Jakuba. W wydanym w 1773 roku dziele „O przywróceniu dawnego rządu według pierwiastkowych Rzeczypospolitej ustaw” usiłował połączyć współczesny zachodni republikanizm ze szlacheckimi tradycjami rodzimymi. Wzorem Rousseau przeciwstawiał się przy tym utrwalonej wizji „trzech stanów sejmujących”, tj. króla, sejmu i senatu, dowodząc, że pełnia władzy ustawodawczej winna należeć do sejmowej reprezentacji suwerennego „narodu”, zaś senat i króla widział jako instytucje władzy wykonawczej, skrzętnie realizujące wolę sejmu, bez prawa wetowania uchwalonych ustaw. Kolejnym ważnym wpływem Rousseau było widzenie jako autentycznie władczyego narodu ogółu szlachty, nie zaś jedynie sejmu, przeciwko któremu ów naród mógł zawiązać konfederację (podobnie zresztą jak przeciw królowi). Przyczynkiem ku temu mogło stać się chociażby niewywiązywanie się z instrukcji wyborczych, do których, jak już było tu podkreślone, tak duże znaczenie przywiązywał Jan Jakub Rousseau. Podobnie też patrzył na osobę króla, który miał w gruncie rzeczy być ograniczony do pozycji przewodniczącego senatu, a w zasadzie Rady Senatu, która miała realnie stać na czele władzy wykonawczej. Na Radę Senatu składać się miały cztery „rady szczególne” pod przewodnictwem ministrów wybieranych przez izbę poselską. Tak znaczące ograniczenie władzy wykonawczej przypominało porządek, jaki ustanowić miała (w praktyce jednak niewprowadzona w życie) Konstytucja jakobińska Francji z 1793 roku, podobnie przecież przesiąknięta koncepcjami Rousseau. Poza tymi porządkami była jednak zasadnicza różnica – wielki Genewczyk oraz radykalni Francuzi z Robespierre’em na czele za suwerenny naród brali lud pozbawiony piętna stanowości, kiedy Wielhorski nadal pozostawać chciał w archaicznych okowach sarmackiego myślenia o jednowładzy szlachty.

Równie ciekawie prezentowani są tu również Antoni Popławski i Józef Wybicki – obaj daleko bardziej przychylni silniejszej władzy króla, która według nich mogła usprawnić system rządzenia Rzeczpospolitą. Szczególniejszą uwagę zwracają fizjokratyczne poglądy Popławskiego, który dobitnie przeciwstawiał się udręce polskich chłopów, domagając się zniesienia poddaństwa – i nie tylko z powodów moralnych, ale nade wszystko ekonomicznych – racjonalnie wskazywał, że wolny chłop sprawiedliwie opłacany za pracę na szlacheckim gruncie będzie pracował lepiej. Jednocześnie przeciwstawiał się popularnym wśród szlachty poglądom o nieróbstwie i wrodzonej ciemnocie ludu wiejskiego, dowodząc, że źródłem tej złej opinii była wielowiekowa niewola i poniżenie, a uwolnienie i upodmiotowienie włościan przywróci im godność i skłoni do pracowitości.

W podobnym tonie będzie o innej warstwie dyskryminowanej na ziemiach polskich, czyli o Żydach, pisał lata później, bo w 1810 roku, Wawrzyniec Surowiecki. Ludności tej nie odmawiano co prawda pracowitości, lecz powszechnie posądzano o chytrość, zacofanie. Podobnie jak Popławski, Surowiecki był zdania o równości ludzi – „Nikt z przyrodzenia nie jest złym, ani dobrym; wychowanie, przykład i położenie, na jakie w swym życiu bywa wystawiony, tworzy jego charakter i przymioty”. Twierdził, że źle widziane cechy, o które oskarżano Żydów, brały się nade wszystko z wielowiekowej pogardy i nierównego traktowania (Surowiecki, 1861, s. 144). Receptą na te bolączki mogły okazać się tylko reformy prawa, choć stopniowe i ostrożne. Swoją drogą Surowiecki kontynuował również myślenie Popławskiego o ludności chłopskiej – z tym, że pisał w roku 1807, czasie zniesienia poddaństwa osobistego w Księstwie Warszawskim zatem kolejnym krokiem w upodmiotawianiu i poprawie statusu włościan było dla niego stopniowe umacnianie chłopskich praw do ziemi – jednak bez wizji rychłego uwłaszczenia (Surowiecki, 1861). Wizja umiarkowanego postępu społecznego, jaką podjął Antoni Popławski, była zatem kontynuowana.

Z kolei w twórczości Józefa Wybickiego, jak podkreśla Rafał Lis, dobrze zorientowanego w zachodnioeuropejskim piśarstwie oświeceniowym, poza racjonalnymi wskazaniem za umocnieniem władzy królewskiej (i uczynieniem jej dziedziczną) oraz wezwaniem o poskromienie anarchizujących postaw szlachty i odbudowy praworządności znalazły się koncepcje dotyczące odpowiedzialności całego narodu za Rzeczpospolitą. Autor recenzowanej monografii widzi w tym potwierdzenie zasadniczo republikańskich przekonań Wybickiego, piszącego wiele o cnocie obywatelskiej. Jednocześnie Rafał Lis podkreśla, że Wybicki zdawał sobie sprawę, że budowa takiej odpowiedzialności ogółu za kraj musiała pociągać za sobą autentyczne starania o poprawę statusu niższych stanów (co w jego czasach szlachta przyjmowała z niezmienną niechęcią). Tym usilniej Wybicki ostrzegał Polaków przed wizją upadku państwowości, podpierając się historycznymi przykładami innych republik (Ateny, Rzym). Z dzisiejszej (ale przecież i ówczesnej) perspektywy oczywiście można by uznać, że szukał tych dowodów niepotrzebnie daleko – swe czołowe prace („Myśli polityczne o wolności cywilnej” oraz „Listy patriotyczne”) napisał w latach 1775–1776, po I rozbiórce Rzeczypospolitej.

Jak już tu zaznaczono, sednem monografii Rafała Lisa pozostają twórcy kojarzeni bezpośrednio z latami działalności Sejmu Wielkiego – Staszic, Kołłątaj, Pawlikowski, Łobarzewski oraz Rzewuski. Dwa dzieła tych autorów wydano przed rozpoczęciem obrad – „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego” Staszica ujrzały światło dzienne w marcu 1787 roku, zaś „O poddanych polskich” Rzewuskiego – w sierpniu 1788 roku (kiedy jednak sejm był już ogłoszony). Wszyscy

jednakowoż tworzyli w odmienionej sytuacji politycznej, czasie niesłuchanego wzrostu temperatury nastrojów, nadziei, inspiracji i obaw.

Najbardziej znane są rzecz jasna poglądy Staszica i Kołłątaja. Pierwszego z nich autor monografii wyróżnia, podkreślając, że pisał z najbardziej uniwersalnej perspektywy, ważąc argumenty za losem republikanizmu nie tylko w warunkach polskich, ale również światowych, operując w pełni nowoczesnym językiem oświeceniowych praw człowieka oraz będąc wyczulonym na kwestie społeczne. Do pewnych naczelných kwestii ustrojowych i społecznych, które wcześniej spędzały sen z powiek jego poprzedników, podchodził w sposób bezkompromisowy – żądając choćby wprowadzenia dziedziczości tronu oraz głębokiej odmiany polityki w stosunku do stanów nieszlacheckich. „Kiedykolwiek inne przemożne stany rolnika obciążają – zabijają samych siebie. Im swobodniejszy będzie w kraju rolnik, tym lepiej będzie wszystkim innym stanom, kraj będzie bogaty. Wniosek oczywisty, że cokolwiek inne stany uczynią dla stanu rolniczego, to uczynią dla siebie; kiedykolwiek wieśniaka dostatki powiększą, zawsze oni wraz z krajem staną się majątniejszymi, bogatszymi i swobodniejszymi. Gdziekolwiek rolnik niewolnikiem, tego kraju szlachcic w pogardzie; gdzie rolnik niewolnikiem, tego kraju szlachcic musi być cudzym sługą” – pisał z pasją w „Przestrofach dla Polski”, podając jednocześnie przykład pozytywny ówczesnej Anglii („szczupłej i niegdyś błotnistej”), która sprawnie rządzona, premiująca pracowitość nad szlachetne urodzenie, dotarła do wysokiego pułapu rozwoju, oraz przykład negatywny Włoch (dawniej „rozkosznych i obfitych”) – gdzie według niego upadek rolnictwa spowodował głęboki i długotrwały kryzys (Staszic, 2003, s. 112–113).

Jak zaznacza Anna Grześkowiak-Krwawicz, po zagraniczne wzorce sięgali praktycznie wszyscy publicyści polityczni doby Sejmu Czteroletniego. Zazwyczaj było to jednak jedynie uzupełnienie argumentacji, które miało uzasadniać prezentowany program zmian w Rzeczypospolitej. Większe znaczenie miało to, według autorki, dla publicystów „na tyle wykształconych, że mogli swobodnie posłużyć się przykładem obcym, lecz na tyle przeciętnych, że nie wysuwali własnego programu politycznego”. Do nich zalicza Ignacego Łobarzewskiego, który dodatkowo zdecydowanie popierał sukcesję tronu – co również było charakterystyczne dla rodzimych myślicieli częściej podpierających się obcymi przykładami. Czemu przeciwnicy dziedziczości mniej dowodzili w ten sposób? „Wynikło to, jak się wydaje, z dwóch powodów: po pierwsze z dawnego, a wciąż silnego przekonania, że rząd Polski jest czymś tak swoistym, że żadne obce przykłady nie są tu stosowne, a po drugie z braku takich przykładów” (Grześkowiak-Krwawicz, 1991, s. 91).

Dziedziczość tronu nie groziła budową despotyzmu, przekonywał Łobarzewski, lecz przeciwnie – mogła w warunkach rodzimego ustroju mieszanego,

monarchiczno-republikańskiego, wzmocnić podstawy demokratyczne. A to dzięki temu, że budowa trwałej dynastii stanowiłaby przeciwwagę dla rodzimej magnaterii, której wpływy tak negatywnie po wielokroć wpłynęły na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej. Dla wielu Polaków zaś korona dziedziczna automatycznie kojarzyła się z absolutyzmem – kontrargumentem w tej dyspacie była dla Łoborzewskiego ówczesna Anglia (Zielińska, 1991, s. 26). Rafał Lis dodaje, że Łoborzewski przekonywał, iż utrwaloną już wtedy zasadą ograniczającą w praktyce swobodę działania angielskiego monarchy była konieczność uzyskania zgody na podatki w Izbie Gmin, a samowolę ministrów ukrócała ich odpowiedzialność prawna przed obiema izbami parlamentu (impeachment) – można przez to rozumieć, że proponował podobne rozwiązania nad Wisłą. Niewątpliwie stanowisko Łoborzewskiego było najbliższe poglądom i programowi politycznemu Stanisława Augusta, a prezentowany przez tego pisarza swoisty „kompromis monarchiczno-republikański” ziścił się w założeniach Konstytucji 3 maja. Jednocześnie Łoborzewski nie stronił od krytyki systemu społecznego Rzeczypospolitej, przez co jego dzieła nie miały większych szans powodzenia u przeciętnych odbiorców z grona szlachty polskiej.

Zwolennikiem dziedziczości tronu był również Hugo Kołłątaj, jednak na odmiennych zasadach co Łoborzewski. W swych „Listach anonima” domagał się jeszcze większego ograniczenia władzy królewskiej. Jednocześnie przeciwstawiał się pomysłom o zniesienie tej godności. Nadanie jej cechy dziedziczości miało za zadanie umocnić pozycję międzynarodową Rzeczypospolitej, gdyż w ówczesnej Europie władców elekcyjnych obdarzano mniejszym prestiżem (Zielińska, 1991). Z kolei w „Prawie politycznym narodu polskiego” (dzieło bliskim projektowi konstytucji) Kołłątaj wyrażał wiarę w zasadę podziału i balansowania się władz, stąd w tym ujęciu udziałem króla w stanowieniu prawa miało być prawo weta zawieszającego (na tę ewolucję poglądów zmierzającą w kierunku kompromisu z obozem królewskim wskazuje również Rafał Lis). Król zatem miał być zasadniczo nieodpowiedzialny, ale nie nieomylny – wszak po to służyć mu mieli doradcy, ministrowie wybrani i odpowiedzialni przed władzą ustawodawczą. Wzorem Locke’a dawał też Kołłątaj narodowi prawo do oporu przeciw władzy godzącej w przyrodzone prawa natury. Bliższa Monteskiusza była zaś u Kołłątaja koncepcja trójpodziału władz – prawodawczej, wykonawczej i zachowawczej (sądowniczej). Władza ustawodawcza winna być podzielona na dwie izby, co miało w warunkach rodzinnych oddawać dwa rodzaje własności gruntowej – wiejską i miejską, a także zapewniać wzajemne ograniczanie się i dzięki temu „rozważne prawodawstwo” (Giergielewicz, 1930, s. 122–126). W opisywanej monografii znajdziemy ciekawy opis ewolucji poglądów Kołłątaja, na co swój wpływ mieć

musiały zmieniające się uwarunkowania polityczne. Jak jednak podkreśla Rafał Lis, zasadniczo przekonania Kołłątaja były republikańskie, a jego zdolność do kompromisu ze zwolennikami monarchii wynikała w dużej mierze z sytuacji geopolitycznej, w jakiej wówczas znajdowała się Rzeczypospolita. Z czasem postulował też odważniej w sprawach reform społecznych – kreśląc wizje nowego obywatelstwa Rzeczypospolitej otwartego na właścicieli ziemskich i miejskich. Co z włościanami? „Stan chłopski nie potrzebuje próżnego gminowładztwa” – pisał w „Listach anonima”; jednakowoż przydawał im prawa wolności osobistej i własności rzeczy ruchomych, a w ogólnych przemysleniach otaczał szacunkiem o fizjokratycznej proveniencji (Giergielewicz, 1930, s. 135–137).

Mniej znana jest twórczość Józefa Pawlikowskiego z czasów Sejmu Czteroletniego. Autor kojarzony jest szerzej z powstaniem kościuszkowskim, w którym uczestniczył jako sekretarz Naczelnika, a od strony pisarskiej wspomina się głównie jego słynną broszurę „Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość” z 1800 roku (opublikowaną anonimowo w Paryżu). W latach 1788–1789 wydano zaś jego dwie rozprawy: „O poddanych polskich” oraz „Myśli polityczne dla Polski”, również anonimowo. Rafał Lis wzorem Emanuela Roztworowskiego (który właściwie odkrył pisarską stronę działalności Pawlikowskiego) podsumowuje zawarte w nich tezy mianem „monarchizmu ludowego”. Rzeczywiście, osobliwe oraz odosobnione poglądy Pawlikowskiego skłaniały go do wiary, że szansą na poprawę losu stanów niższych jest silniejsza władza monarchy, który byłyby w stanie rozprawić się z politycznymi wpływami magnaterii. Autor ten zaciekawia radykalizmem antyfeudalnych przekonań, niechęcią wobec instytucji republikańskich. Rafał Lis dostrzega jednak w tym pisarstwie brak „głębi, metody i rozmachu” na miarę Kołłątaja i Staszica, choć podkreśla, że niespełna dwudziestoletni wówczas Pawlikowski wykazywał się spostrzegawczością i dobrym rozeznanem w europejskich tendencjach ideowych. Z kolei Anna Grześkowiak-Krwawicz nazywa Pawlikowskiego „trzecim nauczycielem Sejmu Wielkiego”, podkreślając jego znajomość realiów społecznych panujących w Rzeczypospolitej, a także wrażliwość na cudzą krzywdę, co powodowało w nim żądania zniesienia poddaństwa chłopów, nadania mieszczanom prawa wysyłania reprezentantów na sejmy, a nawet uznania Żydów za obywateli (Grześkowiak-Krwawicz, 2000, s. 138) (w czym już naprawdę był wówczas jedyny – niechętny stosunek do ludności żydowskiej był powszechny wśród publicystów, a antysemickie poglądy Staszica, które głosił szeroko i wówczas, i lata później, nie były przecież odosobnione (zob. Filipiak, 2015, s. 109–118)).

Dla króla domagał się pełnej i realnej władzy wykonawczej („rozkazującej”), w tym prowadzenia polityki zagranicznej, stania na czele armii, mianowania

posłusznych mu urzędników, bycia ostatnią instancją sądową⁴. Rafał Lis zaznacza, że monarchistyczne poglądy Pawlikowskiego (po części inspirowane koncepcjami Monteskiusza) były zbyt skrajne dla obozu Stanisława Augusta. Można zastanawiać się, czy Pawlikowski nie antycypował na swój sposób przyszłości spod znaku ludowego monarchizmu Bonapartego, który choć używał republikańskiej ideologii, ale ściśle instrumentalnie. Czy jednak podobało się po latach Pawlikowskiemu budowanie przez Napoleona nowych zastępów arystokratycznych z wiernych urzędników i oficerów poprzez nadawanie im *quasi* feudalnych donacji ziemskich? Niewątpliwie poglądy tego osobnego myśliciela ewoluowały. Zradykalizowały się zwłaszcza w czasach powstania kościuszkowskiego. Bogusław Leśnodorski nazywa go jakobinem *par excellence* i wykazuje, że Pawlikowski widział wtedy przyszłość Polski w pełni republikańską i bez króla. W każdym razie w 1807 roku Pawlikowski wystosował do Cesarza Francuzów memoriał, w którym przyklasnął budowie Księstwa Warszawskiego oraz namawiał do dalszych starań celem odbudowy państwowości polskiej (Leśnodorski, s. 302–303).

Ostatni pisarz polityczny, nad którym pochylił się autor monografii, to Adam Wawrzyniec Rzewuski. To członek tzw. obozu szlachecko-republikańskiego, przeciwnik umacniania władzy królewskiej, a później Konstytucji 3 maja, jedyny w gruncie rzeczy myśliciel z tego środowiska, który tworzył spójną i pełniejszą doktrynę polityczną, solidnie podbudowaną od strony teoretycznej⁵. Bogusław Leśnodorski pisał, że Rzewuskiemu zawdzięczamy „najwybitniejszą syntezę myśli starszlacheckiej” (Leśnodorski, s. 114).

Szczególnie ciekawe jest to, jak podkreśla Rafał Lis, że nieobca była Rzewuskiemu frazeologia oświeceniowa, a wręcz ją stosował do krytyki zastanego porządku, jednak nie wykorzystywał do kreślenia koncepcji zmian ustrojowych i społecznych. Jego główna inspiracja, czyli pisma Rousseau, skłaniały go co prawda do konstatacji, że w Rzeczypospolitej jest siedem milionów niewolników i jeden milion wolnych, lecz bardziej pomagały chwalić sarmackie tradycje szlacheckie. W ostateczności Rzewuski nie żądał nawet złagodzenia poddaństwa chłopów, co

⁴ Anna Grześkowiak-Krwawicz zauważa jeszcze, że w pismach swych Pawlikowski niewiele miejsca poświęcił sejmowi, senatowi, wymiarowi sprawiedliwości: „W ujęciu autora „Myśli” sprawy te nie miały większego znaczenia, skoro i tak rządzić miał przede wszystkim król”; A. Grześkowiak-Krwawicz (2000), s. 139.

⁵ Tak pisze o trudnościach twórczych konserwatystów szlacheckich Anna Grześkowiak-Krwawicz: „Trudno śmiało kreślić śmiałe wizje idealnej Rzeczypospolitej, skoro głównym autorem celem jest obrona istniejącego stanu rzeczy. Niełatwo też wdawać się w twórcze rozważania teoretyczne, jeśli tenże autor przekonany jest o niepodważalnych walorach konkretnych rozwiązań ustrojowych istniejących w Polsce”; A. Grześkowiak-Krwawicz (2000), s. 140.

wyróżniało go na tle reszty opisywanych tu twórców doby Sejmu Czteroletniego. „Jego jedyną troską miało być pragnienie wskrzeszenia republikańskiego ducha narodu i powstrzymania jakichkolwiek ustępstw wobec monarchizmu” – zauważa Rafał Lis. Pogodzenie idei wolności obywatelskiej z monarchią z prawdziwego zdarzenia było dla Rzewuskiego niemożliwe. Jednakowoż autor monografii podkreśla, że Adam Wawrzyniec nie promował „czystej” republiki bez króla, uznając, że w polskich warunkach „zepsucia i nierówności” byłoby to nierealne i niebezpieczne. Władca, rzecz jasna elekcyjny miał pozostać w praktyce pozbawiony uprawnień, dodawać miał jeno splendoru, reprezentować Rzeczpospolitą.

Jeśli zatem Adam Wawrzyniec Rzewuski nie nawoływał do większych reform instytucjonalnych (poza ograniczeniem władzy króla domagał się jeszcze pomniejszenia, jeśli nie likwidacji senatu jako organu zbyt monarsze uległego⁶), to gdzie widział źródła kryzysu Rzeczypospolitej? Uważał, że brał się on z upadku obyczajów i cnót republikańskich, stąd wiele miejsca poświęcił kreśleniom wizji reedukacji obywatelskiej (szlachty rzecz jasna, bo tylko w jej szeregach widział obywateli). Wierzył święcie w potencjał narodu szlacheckiego, domagał się poważniejszego traktowania instrukcji poselskich, a nawet odrzucał koncepcje ograniczenia praw politycznych do posesjonatów. Te ultrakonserwatywne przekonania łączył z niedocenianiem politycznej sytuacji międzynarodowej, w jakiej tkwiła chyląca się ku upadkowi Rzeczypospolita. Rafał Lis zdecydowanie przeciwstawia się jednak stawianiu znaku równości między idealizmem autora „O formie rządu republikańskiego” a poglądami targowiczian pokroju Seweryna Rzewuskiego i Szczęsnego Potockiego. Przydałoby się tu jednak nieco szersze wytłumaczenie czytelnikowi tego stanowiska.

Licząca ponad czterysta stron monografia Rafała Lisa dowodzi, że wydawać by się mogło wyeksploatowana tematyka ideologii doby Sejmu Czteroletniego potrafi nadal zaciekawić. Sposobem na to okazuje się dogłębna analiza pod kątem problematyki republikańskiej końca XVIII wieku, a w szczególności możliwości utrzymania i modyfikacji tego ustroju w polskich uwarunkowaniach. Idąc tym szlakiem autor rzetelnie ocenia dzieła wybranych twórców, wskazując ich lepsze i gorsze strony. Można zarzucić mu, że w ostateczności zdradza jednak osobiste sympatie, czyniąc niejako akces do szkoły lelewelowskiej – bliższa mu koncepcja otwartego na reformy szlacheckiego republikanizmu. Przywiewa to echa wielkiej

⁶ W pracy „O formie rządu republikańskiego myśli” z 1790 roku. Rzewuski zaproponował system czterech władz – prawodawczej, wykonawczej, sędowniczej oraz dozierającej. Ostatnią z nich miał dzierżyć król wraz z „władzą międzysejmową”, czyli senatem, a w zasadzie Radą Senatu – ciałem doradczym, po części też kontrolującym. Pytanie tylko, co kontrolującym – skoro w praktyce władza króla miała być fikcyjna; Leśnodorski, s. 114.

dysputy w rodzimej historiografii. Nie wchodząc dalej w ten nierozstrzygnięty spór (czego zresztą co do zasady pragnie uniknąć sam autor), można tylko zacytować Waleriana Kalinkę: „Przeszkody były zbyt wielkie zewnątrz, jeszcze większe wewnątrz kraju” (Kalinka, 1991, s. 71–72).

Uderza fakt, jak pojemne okazywały się obce koncepcje i wzorce ustrojowe, by inspirować kolejnych polskich myślicieli o odmiennych wizjach naprawy Rzeczypospolitej. Najistotniejsze znaczenie wydawała się mieć myśl Jana Jakuba Rousseau oraz model angielski, choć wzorce te traktowano niejednokrotnie wybiórczo, niekonsekwentnie. Z drugiej jednak strony, próba ewolucyjnego dopasowania zachodnioeuropejskich idei do sarmackich uwarunkowań i tradycji sama w sobie stanowiła nie lada zadanie. Warto dodać, że mimo znaczących różnic poglądów, żaden z pisarzy nie żądał w przedstawianym okresie „czystej” republiki, a z kolei usadowiony na osobnym polu, wydawać by się mogło, że najmniej republikę miłujący Józef Pawlikowski, choć pragnął nowego „ludowego monarchizmu”, to przecież nie z podeptaniem wszystkich wypracowanych wiekami tradycji ustrojowych Rzeczypospolitej. Poszukiwaniu „tej Prawdziwej” przyświecała bowiem idea narodowego kompromisu – co powinno być cennym wskazaniem dla nas, współczesnych.

W pracy brakuje opisanie dalszych dróg rozwoju intelektualnego przedstawionych twórców oraz ich późniejszej działalności publicznej. Skonfrontowanie tego z poprzednimi ich stanowiskami byłoby ciekawe, bo i losy myślicieli bywały frapujące – choćby zradykalizowana postawa Kołłątaja z czasu insurekcji kościuszkowskiej czy też administracyjna kariera Staszica w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym. Inna sprawa, że wychodziłoby to poza przyjęty w rozprawie temat i groziłoby nadmiernym jej poszerzeniem. Na koniec uwaga w kwestii, którą stosunkowo nieczęsto porusza się w recenzjach wydawnictw naukowych. Książka Rafała Lisa jest od strony edytorskiej przygotowana nie tylko starannie (solidna oprawa), ale i gustownie (wysmakowana szata graficzna), co niestety nie jest nadal w Polsce standardem.

Literatura:

- Baranowska, M. (2013). U źródeł nacjonalizmu: Idea narodu w filozofii Jan Jakub Rousseau. *Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem*, t. 35, z. 2, s. 7–24.
- Filipiak Z. (2015). Mniejszość żydowska Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego w pismach Stanisława Staszica, Wawrzyńca Surowieckiego i Franciszka Ksawerego Szaniawskiego. W: P. Fiktus, H. Malewski, M. Marszał (red.), *Rodzinnia*

- Europa. Europejska myśl polityczno-prawna u progu XXI wieku (s. 109–118). Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Giergielewicz, E. (1930). *Poglądy filozoficzno-prawne Hugona Kołłątaja*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Kasy Mianowskiego.
- Grześkowiak-Krwawicz, A. (1991). *Obce wzory ustrojowe w dyskusjach publicystycznych Sejmu Czteroletniego*. W: J. Kowecki (red.), *Sejm Czteroletni i jego tradycje* (s. 81–94), Warszawa: PWN.
- Grześkowiak-Krwawicz, A. (2000). *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*. Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Kalinka, W. (1991). *Sejm Czteroletni, t. 1*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Leśnodorski, B. (1951). *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792), Studium historyczno-prawne*, Wrocław: Łódzkie Towarzystwo Naukowe.
- Leśnodorski, B. (1960). *Polscy jakobini. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Rousseau, J.J. (1920). *Umowa społeczna*. Warszawa: PWN.
- Staszic, S. (2003). *Przestrogi dla Polski*. Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Surowiecki, W. (1861). *O upadku przemysłu i miast w Polsce*. W: K.J. Turowski (wyd.), *Dzieła Wawrzyńca Surowieckiego*, Kraków: nakł. Drukarni „Czasu”.
- Zielińska, Z. (1991). *O sukcesji tronu w Polsce 1787–1790*. Warszawa: PWN.